Rok XVII. Petroków, dnia 23 Kwietnia (5 Maja) 1889 r. Nr 18.

PRENUMERATA
W MIEJSCU:
rocznie . . . rs. 3 kop. —
półrocznie. . rs. 1 kop. 50
kwartalnie. . rs. — kop. 75
Cena pojedyńczego numeru kop. 7½
Z PRZESYŁKĄ:
rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie. . rs 2 kop. 20
kwartalnie . . rs. 1 kop. 10

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA.
za 1 razowe po kop. 7 za wiersz petitu lub za jego miejsce.
za 2—6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7—10 razowe po kop. 3 za wiersz.
Reklamy po 10 k. za w. petitu.
Cena ogłoszeń zagranicznych po 10 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym dodatkiem Powieściowym

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu.—***Ogłoszenia przyjmują:*** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frendler" w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie **W Tomaszowie rawskim** księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:
w Częstochowie W Komornicki
w Będzinie „ Janiszewski Stan.
w Brzezinach „ Krzemieniewski Jul.
w Dąbrowie „ Tomaszewski J.
w Łasku „ Olszewski Hipolit.
w Łodzi W. Tymieniecki Kazimierz
w Radomsku „ Dziemienowicz i Goszczyński
w Rawie „ H. Grabowski.

Odsłonięcie Pomnika Cesarza Aleksandra II.

— Dnia 27 z. m. odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Cesarza Aleksandra II w Częstochowie. Od samego już rana, podczas najpiękniejszej pogody, tłumy ludu dążyły w stronę Jasnej Góry, a na wszystkich gmachach tak rządowych jak i prywatnych powiewały trójkolorowe flagi. Od początku trzeciej alei aż do stóp pomnika, jak również w bok od tego ostatniego, w stronę klasztoru Jasno-górskiego, urządzono tryumfalne drogi, ustrojone w festony zieleni i trójkolorowe chorągiewki; tędy to miały iść uroczyste procesyje. W alei oprócz tego, stanęły po obu stronach szpalery wojska i orkiestry wojskowe.

O godzinie 11 przed południem zebrali się u stopni pomnika w paradnych mundurach wszyscy gubernatorowie, wice-gubernatorowie, członkowie komisyi włościańskich i inni dygnitarze; po obu zaś stronach balustrady, okalającej platformę, na której stoi na odpowiedniem piedestale pomnik, stanęły wszystkie męzkie i żeńskie, rządowe i prywatne, miejscowe zakłady naukowe. Pomiędzy niemi a wojskiem, tworzącym wielki kwadrat, stanęła publiczność posiadająca bilety wejścia; pozostała zaś część publiczności zajęła miejsce na wałach klasztornych i po obu stronach parku jasnogórskiego. Dla wójtów gmin (po 3 z każdego powiatu i wszystkich z gub. piotrkowskiej) zbudowany został wielki, po za pomnikiem, namiot na 300 blizko osób.

O godzinie 12 minut 30 nadszedł specyjalny pociąg wiozący JW. Naczelnika kraju wraz z małżonką; przybyli też jednocześnie hr. Musin Puszkin, generał-lejtenant Brok z rodziną, warszawski gubernator baron Medem, kurator okręgu naukowego Apuchtin, margrabia Wielopolski i wielu innych dygnitarzy wojskowych i cywilnych.

Po odbyciu przez JW. Naczelnika kraju krótkiego przeglądu wojsk, wyszła z klasztoru jasno-górskiego uroczysta procesyja katolicka. Celebrował w pontyfikalnych szatach JW. Biskup kujawsko-kaliski, ks. Bereśniewicz poprzedzony licznem duchowieństwem, wśród którego zwracało uwagę obecnych 8 kanoników katedralnych, przybranych w rzymskie fioletowe togi; pochód poprzedzało 20 kleryków. Procesyja wyszła z klasztoru śpiewając „Boże w dobroci"; gdy zaś stanęła u stóp pomnika i spadła z tego ostatniego pokrywająca go zasłona, dało się słyszeć 21 wystrzałów z armat. Po dopełnionej uroczystości poświęcenia, gdy procesyja, śpiewając psalm „Kto się w opiekę poda Panu swemu" powróciła do klasztoru, JW. Naczelnik kraju, w otoczeniu swity, udał się do miejscowej cerkwi na spotkanie procesyi prawosławnej. Jakoż niedługo ukazała się takowa, od strony miasta i stanęła u stóp pomnika. Rozpoczęło się nabożeństwo żałobne; odprawił je JE. biskup Flawian przy asystencyi dwóch archimandrytów, czterech protojerejów, bogato w złote kapy przybranych i dwóch księży, z udziałem trzech dyjakonów i chóru śpiewaków.

Po nabożeństwie dało się słyszeć 31 salw artyleryi, poczem nastąpił tryumfalny przemarsz wojsk przed pomnikiem; po przemarszu zaś wojsk powrót prawosławnej procesyi do cerkwi. Po odbytem nabożeństwie i uroczystości, udał się JE. Biskup Bereśniewicz wraz z JW. Naczelnikiem kraju, jak również i inni dygnitarze cywilni i wojskowi do namiotu wójtów gmin, do których ks. biskup Bereśniewicz miał krótką, w polskim języku przemowę, w której chwalił ich za wdzięczną pamięć o Cesarzu Oswobodzcielu, zachęcał do wzajemnej miłości społecznej i zalecał wytrwałość niezłomną w wierze i bojaźń boską.

Następnie w refektarzu klasztornym przedstawiali się JW. Jenerał-Gubernatorowi niektórzy cywilni i wojskowi urzędnicy. Tam też wreszcie wszyscy, na zakończenie dnia tego, zasiedli do wspólnej uczty składkowej, po spożyciu której JW. Jenerał Gubernator, o godzinie 5 minut 55, powrócił wraz z małżonką ekstrapociągiem do Warszawy w otoczeniu licznych dygnitarzy. Następnego dnia opuścił Częstochowę JE. ksiądz biskup Bereśniewicz.

Bank włościański.

W № 84 „Dziennika Warszawskiego" czytamy artykuł streszczający projektowane przepisy banku włościańskiego. Artykuł ten, dla informacyi interesowanych, powtarzamy tu w całości.—W dniu 11 kwietnia 88 r.b. upłynął już rok cały od czasu wydania Najwyższego rozporządzenia o rozszerzeniu działalności włościańskiego banku rolnego na gubernije Królestwa Polskiego. Z powodu licznych różnic, zachodzących w kraju naszym, nietylko pod względem ekonomicznym, lecz i w odmiennym społecznym ustroju, potrzeba było daleko więcej czasu do wypracowania instrukcyi, określającej szczegółowe przepisy działalności miejscowych oddziałów banku włościańskiego, aniżeli to się pierwiastkowo zdawało. Trudności okazały się tem poważniejsze, iż w skutek niezbyt dawnego istnienia banku, dopiero doświadczenie ostatnich czasów zdołało wskazać te niedogodności, jakie zachodziły przy stosowaniu w praktyce niektórych przepisów „Ogólnej Ustawy",—ztąd i opóźnienie w rozpoczęciu czynności oddziałów.—Zwrócimy uwagę czytelników na te tylko główne zasady działalności banku włościańskiego w kraju naszym, które prawdopodobnie, o ile uzyskają sankcyję rządową, zastosowane będą w praktyce.

Włościański bank rolny założony został na zasadzie najwyższego rozporządzenia w 1882 r. dla ułatwienia bezrolnym i małorolnym włościanom, nabywania gruntów, przez udzielanie im na ten cel pożyczek w gotowiźnie. Oddziały banku tego urządzane były najprzód w różnych miejscowościach centralnych gubernij Cesarstwa, gdzie włościanie podczas uwłaszczenia otrzymali stosunkowo o wiele mniej gruntów, aniżeli w południowo—zachodnich, nadwiślańskich i północno-zachodnich gubernijach państwa.

Od początku działalności banku włościańskiego do 13 marca r. b. wszystkich podań o pożyczki rozpatrzono 7167. Z liczby tej Rada banku odmówiła udzielenia pożyczek w 459 wypadkach, na sumę rs. 5,043,108; pomimo przychylnej decyzyj nie doszło do skutku 236 pożyczek na sumę rs. 3,843,240; zawarto wreszcie umów o kupno 6,472 na które wydano wogóle pożyczek 55,273,303 rs. W ostatnich tych wypadkach nabywcami byli: 2,014 stowarzyszeń wiejskich (całe wsie lub części takowych), 3,502 spółek, składających się z zamieszkałych poprzednio w różnych wsiach i miejscowościach osób, oraz 966 pojedynczych włościan. Wszyscy ci nabywcy gruntów stanowili 218,089 rodzin, złożonych z 700,519 dusz płci męzkiej. Kupione przez nich grunta wynosiły 1,491,758 dziesięcin (2,958,859 morgów) za które zapłacono wogóle rs. 69,087,371, z czego bank tytułem pożyczek wydał 55,275,303 rs. pozostałe zaś 13,812,068 rs. zapłacone zostały z własnych funduszów nabywców.

Przez rozkaz Najwyższy z dnia 11 kwietnia st. st. r. z. poleconem zostało utworzyć oddziały banku włościańskiego, rolnego w gubernijach: warszawskiej, kieleckiej, kaliskiej, lubelskiej, łomżyńskiej, płockiej, piotrkowskiej, radomskiej, siedleckiej i suwalskiej, z tymże samym celem, t. j. aby przyjść w pomoc przy kupowaniu ziemi bezrolnym i małorolnym osobom pochodzenia ruskiego, polskiego i litewskiego, przez wydawanie pożyczek pieniężnych, do wysokości 90% wartości zakupywanego gruntu i w ilości najwyżej rs 500 na każdego kupującego, pod warunkiem umorzenia długu w ciągu 24½ lub 34½ lat. Pożyczka bankowa na zakupno gruntu może być zaciągnięta tak przez pojedyncze jednostki, jak również przez współki, składające się z osób, należących do zgromadzeń wioskowych lub pojedynczych osad i mających prawo głosowania, a także należących do zgromadzeń miast i dawnych miasteczek zamienionych na osady.—Z prawa tego korzystają narówni i kobiety; zamężne jednak za zezwoleniem swoich małżonków. W imieniu nieletnich o pożyczki starać się mogą opiekunowie ich i kuratorzy, o ile zapadnie odpowiednia uchwała rady familijnej, przez sąd zatwierdzona.

Chcący nabyć grunt przez pośrednictwo banku włościańskiego winni przedewszystkiem porozumieć się z właścicielem gruntu a następnie otrzymać od miejscowego komi-

sarza świadectwo, że żadnych przeszkód niema do wydania im pożyczki z banku, poczem należy przedstawić do miejscowego oddziału banku podanie o udzielenie pożyczki na kupno ziemi, z dołączeniem projektu warunków, na jakich zamierzono nabyć ziemię. Projekt taki winien być zaopatrzony w podpisy kupującego i sprzedającego grunt, zaświadczone notaryjalnie lub przez urząd gminny i zawierać musi następujące punkty: kto mianowicie i ile osób, u kogo, w jakiej przestrzeni, z jakiemi granicami i po jakiej cenie, a także na jakich warunkach kupuje grunt, oraz czy grunt w równych lub nierównych częściach przypada na uczestniczących w kupnie. Dalej należy zaznaczyć, jakie służebności, w jakiej rozciągłości i w jakiej wartości pieniężnej obciążają kupowaną ziemię; jeśli zaś przedmiotem kupna jest tylko część majątku, obciążonego serwitutami na rzecz kupujących, to w projekcie zaznaczyć należy, jakie mianowicie służebności przysługiwać będą nabywcom na niesprzedanej części majątku; wreszcie w jaki sposób dokonaną zostanie spłata reszty umówionej przy kupnie sumy, po nad wysokość udzielanej przez bank pożyczki.

Do takiego projektu dołączyć należy powyżej oznaczone świadectwo komisarza, piśmienne poręczenie solidarne wszystkich kupujących co do regularnego i terminowego zwrotu przez nich otrzymanej pożyczki, wreszcie sporządzony przez wójta gminy i sprawdzony przez komisarza wykaz rodzin i osób, kupujących grunta z określeniem ilości ziemi, znajdującej się w ich posiadaniu. Przytem w podaniu nabywcy winni oznaczyć, ile mianowicie chcą pożyczyć i w jakim terminie dług spłacić. Ponieważ kupujący otrzymują tylko część sumy, potrzebnej im do nabycia ziemi, reszta jej zatem winna być przez nich złożona do miejscowego oddziału banku,, gdzie pozostawać będzie, aż do chwili ostatecznego obrachunku ze sprzedawcą.

Po podaniu przez kupujących deklaracyi o kupnie gruntu, prezes lub członek oddziału banku grunt ten w dogodnem dla ekspertyzy czasie ocenia, w obecności nabywców, właściciela, sołtysów wsi sąsiednich i właścicieli gruntów granicznych. Taksator sprawdza wniesione do oddziału banku dokumenty, wyjaśnia granice gruntu i ciążące na tymże służebności, poczem o tem wszystkiem sporządza protokół. Na zasadzie tych danych, oddział banku daje swą rezolucyję, którą przedstawia do ostatecznego zatwierdzenia radzie banku. Rada po rozpatrzeniu danych, może podług uznania zażądać dodatkowych dowodów, a zarazem może sprawdzić pierwotną ocenę ziemi. Zebrawszy w ten sposób motywy, bank zatwierdza pożyczkę na projektowanych warunkach, lub redukuje ją do mniejszych wymiarów, albo też prośbę o pożyczkę oddala.

O decyzyjach swych rada banku zawiadamia oddział, który wydaje od siebie na ręce nabywców lub wskazanych przez nich notaryjuszów zaświadczenie o zaakceptowaniu projektowanego kupna i żądanej pożyczki. Do zawarcia umowy w księdze hipotecznej danego majątku, zapisuje się zobowiązania nabywców na rzecz banku, t, j., że pod względem korzystania i rozporządzania nabytym gruntem, nabywcy stosować się będą obowiązani do przepisów ustawy banku i, do czasu umorzenia pożyczki, zobowiązują się ustanowione raty wnosić regularnie. Po zawarciu we właściwej drodze umowy, nabywcy wprowadzeni zostaną w posiadanie gruntu; lecz korzystanie z niego nie dozwala nabywcom do czasu umorzenia pożyczki nabytego przy współudziale banku gruntu samowolnie odprzedawać, ani też zamieniać lub zmieniać granic. Tylko po umorzeniu pożyczki grunt przechodzi na wyłączną własność nabywcy. Pożyczka spłacaną zostaje co pół roku, licząc od czasu zaciągnięcia jej. O terminach wnoszenia rat specyjalnych dla każdej gubernii, zawiadamia komisyja gubernijalna do spraw włościańskich. Wszelkie dokumenty i prośby wnoszone do banku, wolne są od opłat stemplowych. Raty mogą być wnoszone do oddziału banku włościańskiego, do oddziałów banku państwa i do miejscowych kas powiatowych, które to instytucyje wydawać będą kwity z odebrania pieniędzy. Na wypadek niezapłacenia przez dłużnika pieniędzy, nabyty przez niego grunt podlega z rozporządzenia rady banku sprzedaży i w tym razie nieakuratny dłużnik traci wszelkie prawo nietylko do gruntu, lecz i prawo zaciągnięcia nowej pożyczki. Jednakże, jeśli taką niewypłacalność spowodowało jakie nieszczęście lub inny nieprzewidziany wypadek, bank może udzielić prolongaty dłużnikowi po sprawdzeniu przez komisarza przyczyny niewypłacalności.

Takie są najważniejsze zasady udzielania przez Bank włościański pożyczek osobom, mającym do nich prawo.

Widocznym jest aż nadto, że działalność Banku ograniczać się będzie wyłącznie dopomaganiem w nabywaniu gruntów przez bezrolnych i małorolnych, nie wdając się w żadne inne operacyje lub zaspakajania innego rodzaju potrzeb ludności wiejskiej.

W OBRONIE LASÓW.

Z powodu nieporozumień co do stosowania prawa o ochronie lasów, p. minister dóbr państwa ogłasza w „Praw. Wiest." motywa, któremi kierowano się w radzie państwa, przy zatwierdzaniu rzeczonego prawa. Motywa te są następujące: „Żaden akt, zawarty pomiędzy osobami prywatnemi, nie może przeszkodzić wypełnianiu prawa. Lecz jednocześnie każda umowa, bez względu na to, kiedy i jaką drogą została zawartą, wytwarza takie stosunki pomiędzy zawierającymi ją osobami, które zachowują swą moc w tem wszystkiem, co nie sprzeciwia się prawu. Niezgodność tego lub owego, a nawet kilku warunków umowy z istniejącym w danej chwili prawem, nie pociąga jeszcze za sobą nieważności całej umowy, jeżeli w niej zawierają się takie punkta, które dadzą się pogodzić z prawem. Przyznając aktom notaryjalnym nienaruszalność, bez względu na możliwą ich niezgodność z postanowieniami nowego prawa, byleby tylko zawarcie ich nastąpiło przed pewnym terminem, władza prawodawcza otworzyłaby szerokie pole do operacyj, mających na celu obejście nowych przepisów. Pojawiłaby się cała masa umów fikcyjnych, które byłyby zawierane z jedyną myślą uwolnienia obszarów leśnych od zaprowadzonych ograniczeń. Zrozumiałą jest rzeczą, że w takich warunkach wyniszczanie lasów, szkodliwe dla powszechnego dobra, trwałoby z tą samą co i dawniej siłą. Urzeczywistnienie powyższych rozumowań będzie oczywiście połączone z wielu ograniczeniami dla właścicieli ziemskich, oraz handlu i przemysłu; lecz to nie może powstrzymać rządu od postępowania na tej drodze, którą wytknęło doświadczenie i konieczność państwowa. Istnieje fakt szybko postępującego niszczenia lasów, a zjawisko to niewątpliwie pociąga za sobą ogromną szkodę dla rolnictwa w danej okolicy. Czyż wobec tego można zaprzeczyć, iż tylko rząd winien przedsięwziąć energiczne środki celem zapobieżenia złemu. Wypełnieniu tego obowiązku nie mogą stanąć na przeszkodzie przewidywane, czasowe niedogodności, w gospodarstwie tego lub owego właściciela ziemskiego, pewna drożyzna produktów leśnych, możność powstania kilku procesów cywilnych z powodu zobowiązań pomiędzy właścicielami lasów a handlującymi. Podobne niedogodności są nieunikione przy wydawaniu przepisów, dotykających praw cywilnych ludności, lecz z takiemi niedogodnościami należy się godzić, w imię pożytku państwowego i powszechnego.

Wiadomości Bieżące.

— ***Pocieszającą*** odbieramy wiadomość z Sosnowca, że jeden z tamecznych fabrykantów p. Ditel zadeklarował złożyć 100,000 rs. na wyższą szkołę rzemieślniczo-przemysłową w Sosnowcu, której program odpowiadałby w zupełności programowi takiejże szkoły istniejącej w Łodzi.

— ***We środę,*** jako w dniu 1 maja, we wszystkich miejscowych kościołach odbyły się nabożeństwa majowe. W kościele po-bernardyńskim grono artystów bawiącego u nas Tow. dramatycznego odśpiewało nabożne pieśni.

— ***(Nadesłane)*** Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie upraszam o poinformowanie czytelników, że kwota rs. 15, otrzymana przez chór amatorski przy kościele po-pijarskim od wykonawców ostatniej woli ś. p. Karola Burgharda za odśpiewanie w miejscowym kościele parafijalnym mszy żałobnej, podczas odsłonięcia pomnika Burgharda, obróconą została na wsparcie trzech osób ubogich, pozbawionych możności zarobkowania, a mianowicie: K otrzymał rs. 6; niewidoma wdowa S. rs. 5, i wdowa F. obarczona kilkorgiem dzieci rs. 4. *Edmund Gerber.*

— ***Teatr***. W ostatnim tygodniu publiczność nasza znacznie liczniej odwiedzała teatr; żałować tylko musimy, iż ma zwyczaj tak późno doń przychodzić, że artyści punktualnie zaczynać nie są w stanie, a przez to przedstawienia bardzo późno się kończą.

W sobotę danym był tak zwany obraz dramatyczny p. t. „*Wnuk Tumrego*" —rzecz napisana nie bez pewnego talentu. Grano bardzo starannie, zwłaszcza pani Osmólska (Aza) i pp. Łaski (Janko) Halicki (Tomko) Czapski (Józef) i Swaryszewski w roli dziadunia. Pani Blechowska ślicznie odtańczyła taniec cygański.

W niedzielę po południu teatr zapełniła dziatwa, dla której dawanym był „*Nowy Dziedzic czyli Wesele w Ojcowie*", wieczorem zaś publiczność doskonale się bawiła na „*Dwóch złodziejach*". Przyznać trzeba że p. S. Sarnowski nieporównanym jest w rolach charakterystycznych; rola więc Bertranda wyszła znakomicie. „*Piękne sąsiadeczki*" zaliczyć trzeba do rzędu najweselszych fars francuzkich, a że grano je z werwą, składnie i gładko, więc cel został osiągnięty, —publiczność bawiła się wybornie. O wiele słabiej wyszedł 1-szy akt „*Nitouche*". Widzieliśmy niedawno w roli Nitouche panią Bronikowską; więc porównanie wypada na niekorzyść pani Lewkowicz, której temperament o ile poznać mogliśmy więcej daleko nadaje się do ról cokolwiek poważniejszych. P. S. Sarnowski w roli Celestyna był doskonałym a pani Osmólska bardzo dobrą przełożoną.

We czwartek wykonano „*Lenę*" Karczewskiego. Szczegółową ocenę tej sztuki podaliśmy w roku zeszłym, gdy ją tu pierwszy raz grano. Dziś tylko zaznaczyć musimy, że do wywołania tem potężniejszego na widzach wrażenia przyczyniła się nadzwyczaj staranna i sumienna gra wszystkish artystów. Zasługują tu na wzmiankę zaszczytną: Pani Solska (Lena), p. Łaski (Janek), p. Osmólska i pan Halicki. Z postaci drugorzędnych wyróżnić należy Macieja, którego doskonale odtworzył p. Kisielewski a Kałkiewicza p. Maryjan. Panna Borawska z prawdziwym wdziękiem oddała małą rolę Anusi.

Na sobotę zapowiedzianą jest słynna komedyja Echegeraya p. t. „*Galcotto*" tłomaczona z hiszpańskiego przez Jana Kleczyńskiego. Rzecz ta narobiła wiele wrzawy w literaturze dramatycznej współczesnej; śmiało więc możemy zachęcić publiczność naszą, aby postarała się zobaczyć to znakomite, a ze wszech miar oryginalne dzieło hiszpańskiego poety.

W niedzielę po południu dziecinne przedstawienie po zniżonych do połowy cenach (dla wszystkich—zarówno dzieci, jak dorosłych), na którem granym będzie „*Mikado*". Wieczorem zaś „*Bykalski czy Wykalski*", wyborna komedyja.

— ***Dziesiątki srebrne*** starego stempla—ktoby przypuścił—najprzód przestały być przyjmowane w kasach kolei żelaznej!

Od dnia 1 b. m. kasyjerzy na stacyjach nie chcą ich wcale przyjmować, co stanowi wielką dla publiczności niedogodność i jest dla nas rzeczą wprost niezrozumiałą; rząd bowiem dotąd nie wycofał ich jeszcze z obiegu i, zanim wycofa, zniży tylko ich wartość—i to dopiero od dnia 13 b. m.

— **Rozkład biegu** pociągów na kolejach wiedeńskiej i bydgoskiej zostaje niezmieniony na sezon letni. Ma on podobno trwać w tej formie przez 3 lata, gdyż każda zmiana ruchu powoduje wydatek 5000 rs.

— **Stypendyja.** Właściciele kopalń w Dąbrowie Górniczej, prócz stałego zasiłku na rzecz powstającej szkoły górniczej, postanowili wspólnemi siłami utworzyć kilka stypendyjów dla niezamożnych uczniów.

— **Sosnowiec** zyskał od miesiąca bardzo ważne udogodnienie, dla handlujących: otwarto w nim bowiem magazyn tranzytowy dla składania transportów zboża, idących za granicę lub do Sosnowca, za opłatą rs. 4 kop. 25 za dni 10—co wyniesie znacznie taniej, niż przetrzymywanie wagonów na stacyi, za opłatą rs. 3 od wagonu.

— **Pożar**, jaki wybuchł w składach fabryki p. Ginsberga w Zawierciu w zeszłą sobotę, był niemałych podobno strat przyczyną. Zkąd właściwie powstał — dotąd jest rzeczą niewyjaśnioną.

— **Departament górnictwa** odmówił pozwolenia na zjazd górników Królestwa Polskiego i postanowił wezwać w jesieni dla narad górników ze wszystkich okręgów górniczych całego państwa.

— **Fabryki łódzkie** według wykazów kolejowych sprowadziły w roku ubiegłym 277,935 pudów bawełny.

—**Niektórzy fabrykanci łódzcy** jak przedstawiciele Tow. akcyjnego Karola Scheiblera, Szroel, K. Poznański, Geyer, przychylają się do projektu zbudowania w rozmaitych dzielnicach m. Łodzi koszar, na pomieszczenie stojących załogą w tem mieście wojsk, a to celem ulżenia miastu w wydatkach kwaterunkowych. Tow. Karola Scheiblera — jak pisze „Dzien. Łódzki"— przeznacza dochód roczny z nabytych niedawno koszar przy ul. Konstantynowskiej, wynoszący przeszło 6000 rs. rocznie, na reparacyję budynków koszarowych, w ciągu lat 10, a po ich upływie na rozszerzenie tychże budynków.

— **W Aleksandrowie** pod „Łodzią kilku przedsiębiorców zamierza podobno otworzyć parową fabrykę kortów. Obecnie w Aleksandrowie wyrabiają tkaniny bawełniane na warsztatach ręcznych.

— **Lista osób** mających prawo być wybranemi na sędziów gminnych w powiecie łaskim z oznaczeniem terminu wyborów. Na sędziego gmin: *W I okręgu:* 15 czerwca, z gminy Widzew Antoni Masłowski i August Stencel, z gminy Górka-Pabianicka Jan Piasecki, Konstanty Birsching i Antoni Masłowski; 17 czerwca z gminy Wymysłów Tomasz Błociszewski. W gminie Dłutów przypadają tegoż dnia wybory, lecz kandydatów niema. *W IV okręgu:* 23 czerwca, z gminy Zapolice Marceli Myszkowski, Józef Kobyłecki, Franciszek Kokowski, Tadeusz Ciesielski i Walenty Radoszewski; 22 czerwca, z gminy Wola Wężykowa Władysław Rogowski, Leon Kałkus, Ludwik Gorzeński i Jan Kobierzycki, z gminy Dąbrowa-Widawska Bolesław Trepka, Wincenty Arkuszewski i Władysław Brzeziński.

— **Przykry wypadek** zdarzył się w tych dniach służącej pp. M. W wiliję święta, prała sobie wieczorem rękawiczki benzyną które zajęły się płomieniem od przysuniętego nieostrożnie światła. Przerażona, mimowolnym ruchem chwyciła się płonącemi rękoma za głowę, a towarzyszka jej wypchnęła ją do sieni na silny przewiew powietrza i tam dopiero zaczęła gasić płomień, który objął włosy twarz i ręce nieszczęśliwej. Nieostrożność swoją biedna dziewczyna przypłaciła dotkliwem cierpieniem i silną gorączką.

— **Wypadek fabryczny.** W jednej z fabryk łódzkich robotnica Józefa P., pracująca przy gremplu, chciała sama zaciągnąć na koło będące w biegu pas, który często zsuwał się z koła. Prawą jej rękę maszyna pochwyciła i wdwóch miejscach złamała i na prawej stronie głowy zerwała skórę, aż do kości, nadto uszkodziła ucho. Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala p. Poznańskiego, gdzie leczyć się będzie na koszt fabrykanta.

— **Opieka nad drzewkami**, zdobiącemi miasto, winna leżeć na sercu każdego z nas, bo tylko wtedy, gdy wszyscy strzedz będziemy od szkody wspólnej naszej własności, możemy doczekać się cieniu. Ulice miasta są już w znacznej części zasadzone drzewkami. Dosadzono też dużo świeżych na alei. Przy tej sposobności polecamy opiece publiczności i alejkę wiodącą do budek, która zagaja się coraz to lepiej; przypominamy też, że działki zboża, zasianego przy niej, są własnością dróżnika i należy pilnować dzieci by po nich nie deptały i nie niszczyły zasiewów.

— **Historyi szkół** piotrkowskich zeszyt 4 i 5 (do roku 1860) zyskały nakoniec aprobatę prasy i wkrótce mają się ukazać w handlu księgarskim.

— **Ś. p. Okoński** najstarszy z dyrektorów teatrów prowincyjonalnych zmarł w naszem mieście.

— **P. o. inspektora** podatkowego rawsko-brzezińskiego uczą̨stku, radca dworu Babin, został zatwierdzony na tym urzędzie.

= **Komitet wystawy pracy kobiet** w Warszawie odbył niedawno naradę, celem podziału pracy członków komitetu, tudzież komisyj przyjmujących i sądzących. Otwarcie wystawy odbędzie się stanowczo w dniu 18 maja, a przyjmowanie okazów rozpoczęło się z dniem 1 maja. Komisyje sądzące mają rozpocząć czynności najpóźniej w trzy dni po otwarciu wystawy, aby nagrody mogły być przyznane i wywieszone już w pierwszym tygodniu wystawy.

= **Felczerki.** Ministeryjum oświaty w tych dniach zezwolić raczyło osobom płci żeńskiej przystępować do egzaminu na stopień felczerki, w warszawskiej szkole felczerów, jednocześnie z uczniami tejże szkoły i przyznawać tytuł felczerki tym osobom, które złożą dostateczny egzamin z całkowitego kursu nauk tak praktycznych jako też i teoretycznych, wykładanych w tejże szkole. Osoby, pragnące przystąpić do egzaminu, obowiązane są podawać prośby na papierze stemplowym, ceny 80 kop., na imię zarządzajacego szkołą, nie później jak dnia 27 kwietnia lub 27 września. Do prośb winny być załączone dowody następujące: 1) świadectwo z ukończenia progimnazyjum; 2) świadectwo z ukończenia rocznej praktyki szpitalnej, podpisane przez właściwą władzę z urzędową pieczęcią; 3) metryka urodzenia; 4) świadectwo policyi o dobrem prowadzeniu się i 5) kwit kasy gubernijalnej z opłaty 1 rs. 80 kop. za egzamin.

= **Drogi.** Z powodu uszkodzenia dróg głównych i bocznych, podczas roztopów ostatnich, zarząd komunikacyi polecił zrewidowanie wszystkich traktów i bezzwłoczne zarządzenie naprawy. Koszty reparacyi dróg i mostów w obrębie Królestwa Polskiego obliczono na sumę około 100,000 rubli.

= **W „Gońcu urzędowym"** ogłoszona została Najwyżej zatwierdzona uchwała komitetu ministrów, dozwalająca istniejącemu we wsi Modrzewo-Sielce w pow. będzińskim gub. piotrkowskiej, zagranicznemu towarzystwu akcyjnemu p. Vereinigte Königsu und Laurahütte, dalej prowadzić w Państwie Rosyjskiem swoje operacyje handlowe i przemysłowe, z warunkiem, że Towarzystwo podda się wszelkim istniejącym w Państwie Rosyjskiem przepisom o poborze podatków i opłat od Towarzystwa akcyjnych, prawu z 15 (27) stycznia 1885 r. o dodatkowej opłacie procentowej, oraz wszelkim przepisom, jakie w przyszłości będą wydane. Wszelkie dochody z majątku nieruchomego i ruchomego muszą być obracane przedewszystkiem na zaspokojenie pretensyj powstałych skutkiem operacyj dokonanych w Państwie Rosyjskiem. Wszelkie nabycie przez Towarzystwo na własność, lub użytkowanie majątku nieruchomego, musi być dokonywane na zasadzie obowiązujących w Państwie Rosyjskiem przepisów i z zastosowaniem do Najwyższego ukazu z 14 (26) marca 1887 roku, a nadto na wszelkie nabycie nieruchomości musi być wyjednywana opinija przychylna od miejscowej zwierzchności gubernijalnej. Towarzystwo musi utworzyć w obrębie Państwa Rosyjskiego odpowiedzialną agenturę, która będzie je reprezentowała we wszelkich stosunkach z władzami sądowemi i administracyjnemi, i będzie dawała wszelkie obowiązujące Towarzystwo decyzyje. Uchwały akcyjonaryjuszów, oraz bilanse muszą być składane w ministeryjum skarbu w ciągu miesiąca, licząc od dnia zapadnięcia uchwały lub za[twi]erdzenia bilansu. Towarzystwo jest obowiązane dostarczać inspektorowi podatkowemu wszelkich objaśnień, jakich tenże inspektor co do bilansu i sprawozdań zażąda. Spory, jakieby mogły powstać co do operacyj dokonanych w Państwie Rosyjskiem, muszą być rozstrzygane przez tutejsze władze sądowe.

Listy od Redakcyi.

— *Panu Duklińskiemu.* Ludność Radomska składa się z 8,100 osób; Tomaszów zaś liczy 18,200 mieszkańców, czyli przeszło dwa razy tyle.

Z Biblijografii.

— *„Przemysł włościański. Teoryja kwestyi, jej stan i widoki u nas."* Szkic ekonomiczny. Napisał Adam Zakrzewski. Warszawa. 1888 r.—Ciekawą tę pracę polecamy naszym czytelnikom. Dowiadujemy się z niej, między innemi, że na rozesłany w liczbie 1000 egzemplarzy w r. 1885 przez sekcyję drobnego przemysłu, istniejącą przy warszawskim oddziale Tow. popierania handlu i przemysłu, kwestyjonaryjusz dotyczący drobnego przemysłu, nadesłano 129 odpowiedzi, a między niemi, z całej piotrkowskiej gubernii... *aż 19 (!)*

Na zasadzie materyjału statystycznego, który sam autor niedokładnym mieni, znalazł on 27 gałęzi włościańskiego przemysłu, które oczekują poparcia.

Rozbierając środki poparcia i rozwoju przemysłu włościańskiego w Król. Pol., autor radzi: 1) aby przemysł ten skierowanym był ku takim gałęziom produkcyi, których przemysł wielki, dla tej lub owej przyczyny, objąć nie może; 2) aby takie gałęzie przemysłu znalazły poparcie, które są w zgodzie z zasadami hygijeny; 3) aby organizacyja takiego przemysłu miała na względzie umożliwienie włościaninowi kupna potrzebnych mu materyjałów i narzędzi produkcyi, a w następstwie sprzedaży wytworów w blizkości miejsca zamieszkania; 4) aby materyjał znajdował się na miejscu lub łatwym był do nabycia; 5) nakoniec, zaleca autor *naukę i wystawy.*

Pan Zakrzewski słusznie wyróżnia drobny przemysł włościański, z pośród innych rodzajów drobnego przemysłu; tylko bowiem rolnik-przemysłowiec z nikim rezultatem swej pracy się nie dzieli i sprzedaje nie pracę swoją, jak najmita—ale jej produkt. R.

—*„Polonica."* Pod tym tytułem nakładem warszawskiego uniwersytetu ukazał się pierwszy tom katalogu książek, dotyczących dawnej Polski, drukowanych w XV-ym i XVI-ym wieku, a zachowanych w biblijotece uniwersyteckiej.

Katalog ten, obejmujący lata od 1488 do 1600 roku, stanowi poważny przyczynek do dziejów naszej biblijografii. Najstarszą książką, której tytuł tu zamieszczony, jest dzieło łacińskie Marcina Polaka, drukowane zagranicą w r. 1488 i dotyczące przedmiotów teologicznych; pierwszą książką wydaną w Krakowie w r. 1504 jest dzieło również łacińskie filozoficzno-teologiczne Jana z Głogowy, drukowane u Jana Hallera. Pierwszą zaś polską książką, którą posiada warszawska biblijoteka, jest wydany w r. 1522 „Żywot Wszechmocnego Syna Bożego Pana naszego Jezu Krysta"; drugą z r. 1529 „Żywot ŚŚ. Aloizego i Eustachyusza," nieznanego autora; trzecią zaś bardzo sławne w swoim czasie dzieło Stefana Falimierza z r. 1534 „O ziołach, o paleniu wódek z ziół; O olejków przyprawianiu; O rzeczach zamorskich; O zwierzętach, o ptakach i o rybach; O kamieniu drogim; O nauce gwiazdecznej; O rządzeniu czasu powietrza morowego; O lekarstwach doświadczalnych na wiele niemocy etc. etc."

Według katalogu tego, zaopatrzonego alfabetycznym tytułem dzieł, miejsca druku i roku wydania, druki polskie zawierają czwartą część poloników biblijoteki. („Kronika Rodz.").

Korespondencyje „Tygodnia."

Z Lutomierska.

Krzyż, to godło zbawienia, słusznie na ziemi naszej należny znajduje szacunek, objawiający się w niezliczonych figurach, porozsiewanych po polach i drogach naszych. Gdzieniegdzie też widnieją kapliczki. Stawianie krzyżów sięga zapewne pierwocin chrześcijaństwa w Polsce, a ciekawe są szczegóły sposobu ich stawiania w różnych okolicach kraju. W kaliskiem pokrywają je półokrągłym daszkiem, zasłaniającym niejako Zbawiciela; w krakowskiem zdobią narzędziami męki Pańskiej; nierzadko też na szczycie widnieje kogut zaparcia się Piotra, jako symbol czujności i nieufania we własne siły. W Karpatach spostrzegamy pochylone, małe krzyże, do których przyczepione są obrazki świętych, najczęściej Bogarodzicy. Gdzieindziej, w różnych okolicach, tak zwane „Karawiki" dwuramienne—smutne pamiątki grasującej cholery.

Pod względem archeologicznym, figury te ciekawy przedstawiają materyjał szkoda też, że na miejscu starych, tak łatwo niszczonych, budują się nowe, bez dodatków i

upiększeń, charakteryzujących pobożność i styl naszych wieśniaków.

Szczegóły powyższe przychodzą na myśl, z okazyi odbytej procesyi ś. Marka i niezadługo odbyć się mających procesyj „Krzyżowych" przed świętem Wniebowstąpienia, zaprowadzonych 469 r.

Lutomiersk posiada 13 krzyżów, których opis dla pamięci potomnych podaję w streszczeniu: a) 3 krzyże na pamiątkę cholery 1873 r. b) krzyż na miejscu kościoła ś. Bartłomieja, fundacyi Stanisława i Maryjanny Gawrońskich 1884 r. c) krzyż od drogi Czołczyńskiej, postawiony przez jakiegoś wojskowego Adama. d) przy granicy Kaźmierskiej na łąkach, prawdopodobnie na miejscu dawnych egzekucyj, co potwierdza miejscowa tradycyja. e) kapliczka ś. Jana Chrzciciela nad wodą przy dopływie Neru, przeszło 150 lat licząca. f) figura krzyża, przy kościele klasztornym, z napisem: „Boże błogosław nam. Zmiłuj się zmiłuj nad nami. Nie racz pogardzać prośbami naszemi". g) figura ś. Jana Nepomucena przy studni klasztornej. h) krzyż przy drodze do Łodzi, obok dworu z napisem: „Boże błogosław nam i zachowaj nas od cholery i innych zaraźliwych chorób 1852 W. S." i) figura Matki Boskiej, fundowana przez dziedziców Mączyńskich, z modlitewką do Matki Boskiej z r. 1848. k) krzyż żelazny przy 7-miu drogach rozstajnych ku Wrzący fundowany przez tychże Mączyńskich, oraz l) krzyż przy drodze łódzkiej obok szkoły stawiany 1816 roku, z napisem: „Kto tę figurę mija, niech zmówi Zdrowaś Marya".

Ks. Godorowski.

ŁODZ.

Łódź przed 40 laty, mała osada fabryczna, koncentrująca w sobie głównie produkcyje towarów łokciowych, wzrosła do olbrzymich rozmiarów. W tej wielkiej, wyłącznie prawie niemieckiej osadzie, tętni życiem 373 różnych zakładów fabrycznych. Podobną cyfrą bardzo mała liczba fabrycznych miejscowości europejskich poszczycić się może.

W największej ilości funkcyjonują tu fabryki tkackie bawełniane, których jest 64 i takież fabryki wełniane w ilości 61. Dalej 38 fabryk sukna i kortów, 25 przędzalni wełny, 13 fabryk apretury, 13 wyrobów bawełnianych, 11 przędzalni wełny, 11 przędzalni odpadków baweł., 11 farbiarni, 8 drukarni towarów tkackich, 7 fabryk tasiemek, 6 fabryk bielizny stołowej, 6 fabryk przetworów chemicznych, 6 fabryk kamlotu, 6 fabryk wyrobów miedzianych, 5 fabryk dywanów, 5 fab. kołder, 5 fab. materyjałów na suknie, 5 odlewni metalowych 5 fab. mydła i świec, 4 fab. materyj jedwabnych, 4 fab. juty. 4 fab. szczotek, 4 fab. wyrobów trykotowych, 4 fab. wag, 4 fab. maszyn. Są też 3 fabryki bukskinu, 3 perkalu, 3 pluszu, 3 wyrobów wełnianych fantazyjnych, 2 korków, 2 materyi meblowych, 2 pończoch bawełnianych, 2 powozów, 2 wyrobów powroźniczych, 2 waty hygroskopijnej, 2 krochmalu i 2 przyrządów aptecznych, 1 fabryka wyrobów galanteryjnych, 1 guzików rogowych, 1 kamieni młyńskich, 1 kamgarnu, 1 posadzek. Nie należy też zapominać, iż ma Łódź 1 fabrykę rękawiczek wełnianych, 1 atramentu, 1 obić papierowych, 1 octu, wreszcia 1 fabrykę wyrobów wełnianych systemu dra Jaegera.

Przytem Łódź posiada 4 księgarnie, 10 drukarni i litografij, 5 biur technicznych, 1 kantor anonsów i ogłoszeń, 1 biuro informacyjne i inkasowe, 5 składów drzewa budulcowego, 3 składy instrumentów chirurgicznych, 4 składy asfaltu i tektury smołowcowej, 15 składów farb, 9 składów towarów galanteryjnych, 23 handle towarów kolonijalnych, 9 składów mebli, 7 składów okowity i spirytusu, 6 składów szkła i porcelany, 7 składów materyjałów piśmiennych, 7 składów skór, 5 składów wyrobów tabacznych, 9 składów węgli, 5 składów win, i 13 składów wyrobów żelaznych, oprócz wielu innych składów i drobniejszych handli, których wymieniać już nie będziemy i odpowiedniej ilości rzemieslników.

Nadto browary parowe wyrabiające piwo bawarskie, i 94 rozmaitych agentów, komisyjonerów i ekspedytorów handlowych.

Sprawy Ziemiańskie.

× **Dyrekcyja towarzystwa wyścigów konnych** w Królestwie Polskiem przesłała dziennikom warszawskim komunikat następujący: „Komitet wystawy inwentarza podaje do wiadomości, że wystawa inwentarza, zapowiadana na m. czerwiec *nie odbędzie się w roku bieżącym*, z powodu niemożności zebrania wystarczającego funduszu na jej urządzenie.

Przemysł i Handel.

ꝏ **Usiłowania** biura informacyjnego oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu, podejmowane w celu pozyskania korespondentów w Rosyi i na wschodzie, odnoszą skutek pomyślny. Dotychczas towarzystwo ma zapewnionych korespondentów w Baku, Tyflisie, Astrachaniu, Aschabadzie, Merwie, Bucharze, Samarkandzie i Taszkencie; w Moskwie i w Rostowie n. Donem posiada biuro również korespondentów. Otrzymywane peryjodycznie korespondencyje, biuro ogłaszać będzie w pismach, spodziewając się, że tym sposobem odda znaczne usługi handlowi i przemysłowi naszemu. Korespondenci będą nadsyłali próby i wzory towarów znajdujących najchętniejszy odbyt w miejscach ich zamieszkania. Kolekcyje prób tego rodzaju, oraz prób wyrobów miejscowych, dadzą możność ocenienia dokładnego gustu i potrzeb odbiorców najważniejszych artykułów wywozowych.

ꝏ **„Nowosti"** donoszą, że celem zapobieżenia nadużyciom przy wysyłaniu lnu za granicę, ministeryjum skarbu zamierza ustanowić następujące przepisy: 1) len przeznaczony na wywóz ma być pakowany w ilości oznaczonej; 2) worki z lnem mają podlegać ścisłej kontroli co do zawartości, przyczem na każdym worku ma być położoną pieczęć; 3) tylko opieczętowany w ten sposób len będzie można wywozić za granicę.

ꝏ **Jeden z agentów** pracujących na wschodzie, przybył w tych dniach z Samarkandy do Warszawy, celem zachęcenia kupców tamtejszych do nawiązania stosunków handlowych z Azyją środkową.

ꝏ **W Strzemieszycach** odkrył p. Mauwe z Sielca dalszy ciąg pokładów węgla redeńskiego i stara się o koncesyję na założenie tam kopalni.

ꝏ **W dniu** 5 maja odbędzie się w Warszawie dwunaste zwyczajne zebranie ogólne akcyjonaryjuszów towarzystwa „Zawiercie". Na zebraniu tem zarząd towarzystwa ma być upoważnionym do nabycia w Łodzi bądź placu pod budowę domu, na pomieszczenie głównego składu wyrobów towarzystwa, bądź też gotowej już posesyi, za sumę do 100,000 rub.

ꝏ **„Wiadomości farmaceutyczne"** zwracają uwagę na piołun, który może stać się nowym artykułem wywozowym. Wielkie ilości piołunu zagranica zażywa nietylko do celów leczniczych lecz i do wyrobu wódek (absyntu). W roku zeszłym jeden z domów handlowych w Lundynie ogłosił, że poszukuje za gotówkę 50,000 kilkogramów tego pospolitego u nas ziela.

ꝏ **Niektórzy** z petersburskich fabrykantów i przemysłowców postanowili wypłacać zarobki robotnikom we wtorki, a nie w soboty, jak było dotychczas.

ꝏ **Do departamentu** handlu i przemysłu wniesiono projekt towarzystwa akcyjnego popierania handlu i przemysłu w Rosyi. Założycielami towarzystwa, jak donoszą dzienniki petersburskie, mają być cudzoziemcy.

ꝏ **„Kuryjer warszawski"** donosi, że wkrótce ma być zatwierdzony projekt budowy drogi żelaznej z Birzuły do Nowosielicy. Linija ta połączy na Jampol granicę austryjacką z kolejami wewnętrznemi Cesarstwa.

18)

Piotrków.

Szkic statystyczno-historyczny
na podstawie prac źródłowych.

W przeciwległej stronie miasta, w pobliżu dawnej bramy Sieradzkiej, powstały dwa klasztory: pp. dominikanek i oo. bernardynów. Pierwszy z nich ufundowany został przez podkomorzynę sieradzką Katarzynę Warszycką z Rokszyc, która w 1625 r. zakupiła w P. trzy place pod budowę klasztoru, a 1626 r. sprowadziła zakonnice. W r. 1627 zaczęto budowę kościoła, która z różnemi przerwami ciągnęła się aż do 1648 r. W tymże roku świeżo wybudowany klasztor zniszczony został przez pożar, a restauracyja dopiero w 1685 r. dokończoną została. Podczas lustracyi w 1659 r. pp. dominikanki okazały list króla Władysława IV, w Warszawie d. 12 czerwca 1637 r. pisany, pozwalający im budynki do klasztoru potrzebne stawiać na murach miejskich, bez trudności i przeszkody magistratu piotrkowskiego, za co płaciły trzy miary owsa a następnie 20 zł. do kasy miejskiej, podatek ten wnosiły aż do 1864 r. Nadto w 1664 r. komornik graniczny łęczycki Piotrowski, oddał dominikankom darowizną dworek przy ulicy Łaziennej Mokrej stojący, a przywilejem króla Zygmunta III z 1590 r. od wszelkich ciężarów miejskich zwolniony. Od chwili przybycia do P. aż do 1874 r. dominikanki zajmowały się nauczaniem; do r. 1794 innej szkoły żeńskiej w P. nie było (Ks, Gacki). W r. 1869 zakonnice wywiezione zostały z P. i odtąd mieści się tu gimnazyjum żeńskie. W kościele zamkniętym aż do r. 1882, obecnie odprawia się msza dla uczniów (Historyję kościoła i klasztoru podał „Tydzień" z 1882 r.). Za bramą już Sieradzką, a więc za dawnemi murami miasta, wznosi się kościół oo. bernardynów, zaudowany 1626 r. Nie ma on żadnego stylowego charakteru. Obecnie w klasztorze mieści się archiwum rządowe, drukarnia i redakcyja „Gubern. Wiedomosti". Ogród należący do klasztoru przemieniono na spacerowy ogród publiczny. Osiedli w P. od 1674 r. pijarzy, w 1675 na przestrzeni objętej ulicami: Sieradzką, Rwańską, Klasztorną i Nowy Świat zaczęli budować kolegijum, a w 1689 roku kościół. W 1795 r., za czasów pruskich, klasztor zamieniony został na więzienie, a świątynia na kościół ewangielicki. Jak jeden tak i drugi gmach do dziś to samo mają przeznaczenie. Kościół nosi na sobie charakter powagi i prostoty. Na utrzymanie kolegijum, szkół i konwiktu, pijarzy pobierali dochody z domów w mieście i na przedmieściach, posiadali grunta, ogrody, oraz kapitały lokowane na dobrach. W r. 1786 całkowity ich dochód wynosił 105,200 złp. oprócz procentów od kapitałów pojezuickich, z których piotrkowskie zgromadzenie pobierało najprzód 2000 złp. później 1000, gdy im klasztor i kolegijum jezuitów na własność oddano. Za czasów pruskich suma ta podniosła się do 9870 złp. Biblijoteka pijarów składała się z 8331 dzieł; nadto od 1792 r. do 1801 r. posiadali w P. własną drukarnią.

(d. c. n.).

56)

PODPALACZ.

powieść **Piotra Sales**

tłomaczyła

E. Dobrzańska.

(ciąg dalszy).

— A tam co u licha!—zawołał Puszkow —Musiał coś nowego zbroić ten szaleniec! Co się tam dzieje takiego ?.. „Przyjeżdżaj zaraz?".. Ba!.. Oczywiście z pieniędzmi!.. No co prawda, ten Anglik w porę mi się nadarza. A to bieda dopiero!.. No, ale przedewszystkiem trzeba się pożywić.

— Usiadł do śniadania i spożył go z apetytem.

Mimo to, myśl o telegramie nie opuszczała go ani na chwilę; był też jeszcze bardzo zmieszany, skoro służąca oddała mu bilet pana *Harry Cortening*, członka domu handlowego „Cortening and Company limited" z Glazgowa. Puszkow wyszedł naprzeciw gościa, tęgiego młodzieńca o rudych włosach i faworytach, ubranego w jednostajny szary garnitur.

— Czy mówi pan po angielsku? — spytał Harry Cortening.

— Nie panie, mówię jednak po francuzku.

— Pomówmy zatem.

— Najchętniej.

Puszkow wskazał krzesło anglikowi i sam usiadł obok niego.

— Przepraszam pana bardzo, że nie mogłem go przyjąć dziś rano.

— Oh! nic to dziwnego; wiem, że pan powraca z Petersburga, a po odbyciu kilkasetwiorstowej podróży potrzeba dłuższego wypoczynku.

Puszkow zadrżał. Nie mówił on nikomu o tem, że do Petersburga jeździł.

— Widzę — powiedział z wybuchem śmiechu Anglik—że dziwi pana, zkąd mogę wiedzieć o jego bytności w Petersburgu? Ale to rzecz bardzo prosta: powracam z Paryża i widziałem się z księciem Vereninem.

— Ach! tak?—Jakże się miewa.

— Wybornie, zarówno jak i pan de Saint-Ermond.

I znów Puszkow zadrżał i badawczo spojrzał na Anglika. Ten jednak patrzył mu prosto w oczy, z dobroduszną miną, odsłaniając w szczerym uśmiechu dwa rzędy białych, zdrowych zębów.

— I książe powiedział panu?..

— Że jesteś pan w Petersburgu, tak. Widzisz pan, rzecz miała się w następujący sposób. Spółka nasza potrzebowała porobić znaczne zakupy drzewa i w tym celu udałem się do Paryża. Dowiedziawszy się o pożarze warsztatów pana de Saint-Ermond, przypuszczałem, że musi on mieć jaką partyję niepotrzebnego drzewa i zwróciłem się do niego z prośbą o odstąpienie mi takowej. U pana de Saint-Ermond zastałem księcia Verenina, przyszłego jego wspólnika, a jak mówią i zięcia... Wszak prawda?.. No, ale są to sprawy natury prywatnej, które mnie niewiele obchodzą. —Wracając tedy do rzeczy, pan de Saint-Ermond oświadczył mi, że ma pozostawioną pod pańskim nadzorem partyję budulcu w Rydze — książe zaś objaśnił mnie że przyjdzie mi może na pana dzień lub dwa poczekać, ponieważ wysłał go dla załatwienia niektórych interesów do Petersburga. Ztąd to, jak pan widzisz, jestem tak dobrze poinformowany.

Tłomaczenie to było takie proste, jasne, tak zgodne z prawdą, że nie wzbudziło w Puszkowie żadnych podejrzeń. Był pewien, że ma do czynienia, z kupcem poleconym mu przez Geralda. Należało mu zatem wyzyskać tylko położenie i o ile się da najdrożej spieniężyć drzewo.

— Czy zechce pan zwiedzić składy?— spytał.

— Nie panie, czekając na niego obejrzałem je najdokładnej i jeśli tylko porozumiemy się co do ceny, możesz pan uważać drzewo za sprzedane.

— Wartość partyi wynosi kilka milijonów franków.

— Wiem o tem, trzy milijony.

— Broń Boże, nie wolno mi sprzedać go taniej niż za cztery milijony.

— Czy mogę prosić o szczegółowy spis budulcu.

— Najchętniej.

Puszkow poszedł do biurka po żądany papier.

— Zechciej pan zrobić mi kopiję; ja tymczasem dokończę swoich rachunków.

Puszkow przepisywał, a Anglik pisał jakieś rachunki o niemożliwie skombinowanych formułach matematycznych.

— Mogę dać za drzewo najwyżej trzy milijony dwakroć sto tysięcy franków—powiedział Harry Cortening — skoro skończyli.

— Nie, to niemożebne — zaręczał Puszkow—pan de Saint-Ermond nie zgodzi się nigdy na podobną cenę.

Mówiąc to, miał wciąż na myśli słowa telegramu: „sprzedaj bądź co bądź" Wydawało mu się istnym szaleństwem tracić spodziewany milijon franków; z drugiej znów strony drzewo należało sprzedać. — Mógł wprawdzie zatelegrafować do Geralda o decyzyję, ale przez ten czas Anglik byłby się dowiedział, że wszystkie składy drzewa w Rydze są obficie zaopatrzone i cofnąć swoją ofertę; to też czuł się wielce zadowolony, skoro Anglik odezwał się.

— A gdybyśmy tak pojechali do Paryża dobić targu z samym właścicielem?

— Doskonała myśl—zawołał Puszkow.

— Będzie to tem lepiej, że mam przy sobie zaledwie sto tysięcy franków—kapitały moje złożyłem w Paryżu.

Puszkow był uszczęśliwiony: miał jechać do Paryża i tam odebrać pieniądze!..

— Skoro tylko podpiszemy kontrakt—ciągnął dalej anglik—wrócimy tu po drzewo co zajmie nam zaledwie parę dni czasu.

Puszkow śmiał się w duchu myśląc:

— Dobrze, dobrze, przyjedziesz ty tu, ale sam!

— Przygotujże się pan do drogi—ja pójdę tylko po rzeczy do hotelu i zejdziemy się na dworcu, a należy się spieszyć, bo nie zdążymy zamówić sypialnego wagonu.

Puszkow wysłał natychmiast do Geralda następujący telegram:

„Doskonały interes dochodzi do skutku. Przyjeżdżam z kupcem do Paryża. Do widzenia. Puszkow".

W parę godzin później, zaopatrzony w ogromny zapas wódki i papierosów, Puszkow dążył na dworzec, gdzie spotkał pana Harry Cartening.—Uderzyło go to wprawdzie, że syn Albionu nie odznacza się bynajmniej anglikańską flegmą, a przeciwnie jest zwinny i ruchliwy jak prawdziwy Paryżanin; ale sądząc, że wpływa tak na niego perspektywa załatwienia dobrego interesu nie zwracał na to uwagi.

Naiwność łotra.

Książe Verenin i Saint-Ermond żyli w bezustannej obawie od chwili gdy się dowiedzieli o ucieczce dwóch przyjaciół. Wprawa w pokrywaniu uczuć i panowaniu nad sobą, nabyta w światowem życiu, pozwoliła im ukryć miotające nimi tak, że wyszli z klubu spokojnie, a nikt nie domyślił, się co się w ich duszy działo. Po wyjściu ich nawet mówiono o przyszłem małżeństwie księcia z Zuzanną, uważając je za rzecz zupełnie pewną.

Wrócili oni do domu.

— Potrzeba o tem zawiadomić twoją siostrę—rzekł Saint-Ermond.

— Nie, nie, dziś śpijmy spokojnie, jutro będziemy działać.

Książe spał też w istocie wybornie ku wielkiemu zdziwieniu przemysłowca, który nie wiedział, że przyszły jego zięć jest już wyrobionym w dobrej szkole oszustem.

Nazajutrz, zamiast się udać do Saint-Denis, poszli od rana do hrabiny z paką gazet, zawierających opis ucieczki.

— Co się stało? — zawołała Nina spojrzawszy na nich.

— Czytaj.

Przeczytała szybko artykuł.

— Co to jest?—zawołała.—Nie rozumiem tego. To niemożebne.

— Tylko spokojnie —przemówił Gerald. Należy odważnie stawić czoło niebezpieczeństwu.

— Czy to być może? —zawołała hrabina wzruszając ramionami,—byśmy przez trzy miesiące z górą nie wiedzieli nic o ucieczce tych łotrów? To bajka! Prosta kaczka dziennikarska i nic więcej... (d. c. n.)

ROZMAITOŚCI.

□ **Ubezpieczenie 13 milljonów ludzi,** W parlamencie niemieckim ciągną się obecnie rozprawy nad ustawą, zaprowadzającą przymusowe ubezpieczenie około 13 milijonów ludzi na starość i od niezdolności do pracy. Jest to tak zwane *Alter- und Invalidenversicherungsgesetz*, stanowiące nową, jedną z najdonioślejszych reform socyjalnych ks. Bismarka, który owe prawo nazwał kiedyś koroną tych reform. Z projektu rządowego, który posłużył za podstawę do wspomnianej ustawy, zdawaliśmy czytelnikom naszym w swoim czasie sprawę. Ustawa w art. 1-szym obejmuje nader szerokie sfery pracujących, do przymusu bowiem ubezpieczeniowego pociągnięci byc mają: wszyscy robotnicy, pomocnicy majstrów fabrycznych, czeladnicy. terminatorzy, subjekci handlowi i uczniowie, rozmaici urzędnicy administracyjni, którzy pobierają pensyi lub wynagrodzenia rocznego mniej niż 2,000 marek — ogółem około 13,000,000 ludzi. Państwo pokrywa ⅓ składek, utrzymuje nad instytucyjami ubezpieczeniowemi kontrolę, oraz uczestniczy w administracyi tych instytucyj. Renta na starość przyznawaną będzie ubezpieczonemu dopiero po skończeniu przezeń 70-go roku życia!..

NOTATKI.

+ **Niszczenie moli.** Ciepły ocet nalewa się na gorące żelazo lub kamienie i parą tą się kadzi pokoje, obicia mebli, i łóżka gdzie się mole znajdują, które natychmiast zdychają. Kadzenie należy odbywać raz lub dwa razy tygodniowo, a można być pewnym, że wszystkie mole w krótkim czasie zniszczone zostaną.

NADESŁANE.

Do wszystkich znaczniejszych sklepów kolonijalnych i spożywczych, nadeszły makarony w paczkach 1 i ½ funtowych z firmą Warszawskiej Parowej Fabryki L. Krzymusińskiego i tylko za dobroć takich *jako rzeczywiście własnego wyrobu*, fabryka odpowiada.

Poleca się ***pierwszorzędny a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie*** w bliskości dworca kolei Wiedeńskiej.

Licytacyje w obrębie gubernii.

— W d. 25 kwietnia (7 maja) na rynku w m Częstochowie na sprzedaż mebli, naczyń kuchennych i drobiu od sumy 16 rs.

— 27 kwietnia (9 maja) w m. Łodzi, na placu obok ratusza, na sprzedaż pary koni powozowych od sumy 100 rs.

— 28 kwietnia (10) maja w m. Zgierzu, na placu obok ratusza, na sprzedaż koni, krów, cieląt, owiec i innych ruchomości, od sumy 338 rs. 50 kop,

— W dniu 27 czerwca (9 lipca) w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż następujących nieruchomości: 1) posesyi „Hotel Poznański" w Sosnowcu położonej od sumy rs. 150,000;—3) folwarku Przygłów v Bugaj w p-cie Łaskim od rs. 7,200; —i 3) dóbr Łękawa-Zawadów w p-cie piotrkowskim od sumy rs. 160,000 i niżej.

Sprawozdania z targu zbożowego.

Sosnowiec 1 maja 1889 r.

Żyto polskie wyborowe za pud 69½ kop. — średnie 67 kop., wołyńskie od 64½—67, litewskie wyborowe pud 68 kop., średnie 64½, bobrowskie wyborowe 63½ k., średnie 58½—61½ k. z Fastowskiej drogi 63½—66 **Pszenica** biała p. 94½ kop. żółta 93 k. **Owies** od 71½ do 76½ kop. **Jęczmień** dla browaru 92 kop. na paszę 58 do 63½. **Groch** warzelny 83 — 96 k. na paszę 66 **Gryka** wyborowa 83 kop. średnia 77½ kop. **Siemię lniane** wyborowe od 126 do 143 średnie od 116½ do 120 kop., zwyczajne 101 kop. **Proso** od 68 do 77 kop **Makuchy** lniane 101½ kop. **Makuchy** rzepakowe 94 kop. **Otręby** pszenne grube z workami 58, miał. 57 żytne 64 za pud.

Kurs za 100 rubli—217 M. 40 fen.

A. Oppenheim.

— ***Ruch pociągów*** drogi żelaznej na stacyi Piotrków na sezon zimowy 1889 roku.

	god.	min.	
a) w kierunku od Warszawy do Granicy:			
Kurjerski (2 klasy) przych.	12	43	po północy.
" " odchodzi	12	48	
Pospieszny (3 klasy) przych.	9	52	przed południ
" " odchodzi	10	—	
Osobowy (3 klasy) przych.	3	40	po południu
" " odchodzi	3	52	
b) w kierunku od Granicy do Warszawy:			
Kuryjerski (2 klasy) przych.	2	42	po północy
" " odchodzi	2	47	
Pośpieszny (3 klasy) przych.	5	59	po południu
" " odchodzi	6	11	
Osobowy (3 klasy) przych.	1	54	po południu
" " odchodzi	2	4	
c) Pociąg miejscowy (3 klasy).			
Wychodzi z Piotrkowa	6	20	rano
Przychodzi z Warszawy	10	25	wieczorem

Papierosy: Dubec Fort, Dubec Choisi, Dubec Moyen i De Sante, w cenie Rsr. 1. Świąteczne w cenie kop. 60, oraz tytonie Erzerum na różne ceny, DAWNO OCZEKIWANE, ZNACZNIE ULEPSZONE nadeszły:
(R. 4022) **KALINOWSKI i PRZEPIÓRKOWSKI** Warszawa, Hotel Europejski. (12—2)

DWA NOWE GATUNKI
PAPIEROSÓW NIESKLEJANYCH
„SŁAWA WARSZAWY" i
„NON PLUS ULTRA" w cenie rsr. 1
polecają
Kalinowski i Przepiórkowski
(R3177) **WARSZAWA, Hotel Europejski.** (6—5)

NEWSKA FABRYKA NICI
w S-t Petersburgu.

Zarząd Fabryki podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że **GŁÓWNA AIENTURA** dla sprzedaży wyrobów tejże Fabryki **na Królestwo Polskie, Litwę i Południowo-Zachodnie gubernije,** została powierzoną

Domowi Handlowemu
EDWARD HEIMAN
w ŁODZI,

do którego w wymienionych okręgach prosimy zwracać się ze zleceniami, wpłatami i w ogóle ze wszystkiemi interesami, tyczącemi się Newskiej Fabryki Nici. (4—3)

Materyjały piśmienne

Zakład Drukarsko-Litograficzny
i Skład Papieru
E. PAŃSKIEGO
w Petrokowie.

Papier list: z Monogram. — *Bilety litogr. i drukowane.*

Poleca J. W. i W. P. **Regestra Gospodarcze, Dzienniki najmu, Księgi Kasowe, pensyi i ordynary', udoju mleka, kwitaryjusze leśne, kwitki na robociznę**

Druki dla Jeometrów, Rejentów, Sądów, Urzędów, Gminnych, Gorzelni, Browarów i Dystylarni.

Przyjmuje wszelkie roboty w tenże zakres wchodzące, które spiesznie i starannie są wykonywane **po cenach umiarkowanych.**

Skład Papieru

DLA KASZLĄCYCH

I OSŁABIONYCH

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych
Ekstrakt i Karmelki „Leliwa"
Koncesyjonowane przez Władze Lekarskie, nagrodzone na Wystawach hygieniczno-lekarskich listem pochwalnym i medalami, ***flaszka ekstraktu kop. 75, paczka karmelków kop. 15.***
Sprzedaż główna ***w „Petrokowie"*** u p. Żarskiego.
(R. i Fr. № 1275) (12—12)

HENRYK WYCZAŁKOWSKI
p. Adwokata Przysięgłego
otworzył kancelaryję adwokacką w m. **Będzinie** i przyjmuje sprawy cywilne i karne do wszelkich instytucyj pokojowych, sądu okręgowego petrokowskiego, oraz załatwia interesa administracyjne. (10—1)

SALONIK
z balkonem
i pokój mogą być wynajęte razem lub osobno. Każdy z osobnem wejściem z meblami i usługą, lub bez takowych, od 1-go lipca przy ul. „Moskiewskiej" dom Liedkiego. Stróż wskaże. (3—1)

NOWO-OTWORZONA
Pracownia sukien i okryć damskich. Fabryka form papierowych i nauka kroju
przy Alei Aleksandryjskiej w domu F. Kępińskiego na piętrze. w „Petrokewie". Przyjmuje wszelkie roboty i wykończa z całą elegancyją i wykwintnością kostiumy i okrycia po cenach możliwie nizkich, jak również udziela lekcyj kroju po domach.
(12—1) **LEOKADYJA.**

Lekcyi muzyki
na fortepianie udziela uczennice konserwatoryjum po przystępnej cenie. Wiadomość w cukierni Szymańskiego przy placu Maryjańskim (3—1)

INTERESANT WYSYŁAJĄCY
pociągiem kuryjerskim w dniu 12 na 13 kwietnia r. b. **ramy do lustra** do stacyi Częstochowa, proszony jest bardzo o zostawienie swego adresu w kancelaryi Zawiadowcy stacyi „Petroków". (1—1)

DONACYJNY FOLWARK
Lisieniec włók 20 położony wiorstę od Częstochowy, z inwentarzem żywym i martwym do wydzierżawienia na długoletnią poręczającą administracyję. Bliższa wiadomość u Pułkownika Simonsa pod adresem: Ładzice stacyja Noworadomsk. (3—1)

Obstalunki na skarpetki, pończochy, a także i nadróbki,
przyjmuje po cenie możliwie nizkiej Julija Szymańska ulica Woroneżska. Dom Dessau 2-gie piętro. (7—7)

EKONOM
nieżonaty, z dobremi świadectwami **potrzebny jest zaraz** do dominium **Krosno**, przez st. Gorzkowice. (6—3)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 32 powieści p. t. ***Wila „pod Barwinkiem"*** w przekładzie ***S. B.***

SOLEC
w gub. Kieleckiej—powiecie Stopnickim.
Najsilniejsze i najskuteczniejsze **wody siarczano-słone,** jod i brom w obfitości zawierające; kąpiele mineralne, mułowe, massaż i elektroterapja. Bale, reuniony, muzyka stała, czytelnia forte pjan. Mieszkania wygodne, hotel, restauracyja. Sezon od 20 maja do 20 września. Droga do Kielc—koleją, zkąd mil 9 karetką pocztową lub dorożką. (6—1)

MŁYN I TARTAK
dzierżawa od Ś-go Jana r. b. za rs. 1,200 rocznie — w Pętkowicach, gub Radomska. pow. Iłżecki. Wiadomość **w Lipienicach przez Jastrząb,** stacyję dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej. (6—3)

LETNIE MIESZKANIE
pod Koluszkami, obok Lisowic, w Tworzyjankach 6 pokoi i 2-wie kuchnie, w całości lub do podziału, w miejsowości górzystej śród lasu sosnowego, nad rzeką i łąką. — Bliższa wiadomość u W-go Dobrskiego w domu Grzędzicy (3—3)

Odgłosy Szkocyi
przez
STANISŁAWA BEŁZĘ
(z 9 drzeworytami. Stron 311)
Cena rs. 1 kop. 50
Skład główny
u **Gebetnera i Wolfa.**
(5—4)

Skład Węgli
Włodzimierza Sapińskiego
(Róg alei Aleksandryjskiej)
Ceny
Korzec węgli kamiennych grubych 240 ℔. . . . . 85 k.
Korzec węgli kamiennych grubych na skrzynie 10 korcowe, zamknięte (przez Magistrat Warszawski ostemplowane) . . . . . 83 k.
Pud koksu (korzec 4 pudy) . 30 k.
Korzec węgli drzewnych . 1 rs.
Uwaga. Na miasto rozsyła się w koszach półkorcowych wagi 130 ℔. (13—9)

Włodzimierza Sapińskiego
Wynajem Pojazdów
Dom W-go Adama Golembowskiego wprost Poczty
Karety, Powozy, Bryki, Konie

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено Цензурою. W drukarni **E. Pańskiego** w Petrokowie

salonu i p. de Briouze grał w bilard z panem de Caussade, a Nikola rozmawiała z Biscaros'em i Civrac'em. Wszystko więc szło dobrze, a margrabia szybko przychodził do zdrowia. Wpływ Dolorés ustał i zdawało się, że została zupełnie zapomniana. Śmierć jej wprawdzie zrobiła na nim silne wrażenie; należał jednak do rzędu tych ludzi, którzy łatwo zapominają minionych cierpień. Caussade korzystał z dobrego humoru margrabiego i starał się usposobić go dobrze dla Aurelijana. Wychwalał jego przymioty, takt i umiejętność znalezienia się; widział jednak, że nie będzie mógł się obejść bez pomocy Nikoli.

Margrabia kochał córkę szalenie i jego uprzedzenia arystokratyczne niezawodnie ustąpiłyby, wobec stanowczo wypowiedzianej woli młodej dziewczyny.

Biscaros jednak wątpił, czy Nikola zechce się wstawić za nim; dotąd bowiem nie było pomiędzy nimi mowy o małżeństwie. Widywali się wprawdzie codziennie w wielkiej sali „Grand-Hôtel'u", ale Civrac był zawsze obecny przy ich rozmowie. A sala ta była jakby umyślnie zbudowana na miejsce spotkania dla dwojga zakochanych. Oszklone drzwi łączyły ją z werendą, wychodzącą na morze; wyszedłszy na nią można było rozmawiać o czem się podobało i nie być przez nikogo podsłuchanym, a jednocześnie nie ubliżało się przepisom światowym, podług których młoda panna nie może pozostawać sama jedna z młodzieńcem; przez oszklone drzwi bowiem pozostali w salonie mogli dokładnie obserwować, co się dzieje na werendzie.

— Nie wiem, coby na to powiedział. Ojciec mój pod względem małżeństwa ma przekonania, które ja szanuję.

— Więc nie mogę mieć nadziei?

— Bynajmniej. Nie trzeba tracić nadziei i pozostawić mi swobodę działania.

Taką samą radę dawał Biscarosowi Caussade; cała trudność polegała tylko na tem, że nie wiadomo było, czy panna de Briouze zechce z nim współdziałać, a oto ona sama obiecuje swoją pomoc. Biscaros był u szczytu szczęścia.

— Więc pani wstawi się za mną?

— Tak, bo pana kocham — odrzekła z prostotą Nikola.—Ale, powtarzam: czekajmy... „Ojciec mój jest jeszcze pod wpływem ostatnich wypadków... i zamało pana zna. Spędzimy zimę razem. Pozna pana lepiej i zapomni o człowieku, który nań taki zły wpływ wywierał...

— O wice-hrabi?..

— Tak, wice-hrabia de Saint-Osvin był jego szatanem kusicielem. Wyjechał i nie powróci. Panowanie jego skończone.

— O, gdyby tak było w istocie! Ale nie wierzę w poprawę tego zatwardziałego grzesznika.

— Czy on się poprawi, czy nie, mało mię to obchodzi. Nie obawiam się go więcej. Ojciec mój przyrzekł mi, że człowiek ten nie przestąpi progu naszego domu.

— Jakto?.. ojciec pani powiedział, że nadal nie będzie go u siebie przyjmować.

— Nie... ale ja powiedziałam ojcu, że nie chcę

więcej widywać wice-hrabiego de Saint-Osvin... a wkrótce oświadczę mu, że jeśli nie zezwoli na nasz związek, nigdy zamąż nie pójdę. O, proszę mi nie dziękować!.. Nie wiem, czy ojciec mój ulęknie się tej groźby; ale wiem to, że jeśli nie spełni mej woli, nie pójdę za nikogo.

— Nie, pani; takiej ofiary przyjąć nie mogę. Córka margrabiego de Briouze nie może zostać starą panną; miałbym to wiecznie na swojem sumieniu. Jeżeli sam powezmę podobne postanowienie, będę się przynajmniej pocieszał tem, żeś mię pani kochała...— Ale poświęcić panią! nie, nigdy! Może pani znaleźć szczęście w innym związku. A zresztą, ojciec jej może mieć słuszne powody, broniąc jej związku ze mną. Mam czyste sumienie, w oczach jednak świata ciąży na mnie zarzut zbrodni. Sędzia, który mię wypuścił na wolność, może mnie w każdej chwili aresztować.

— Wiem o tem... ale wiem także, że wtedy niewinność pana zostanie uznaną: Bernadetta będzie świadczyć za panem.

Biscaros zadrżał. Bernadetta nie opowiedziała mu rozmowy, jaką miała z margrabiną. Wiedział tylko, że posiada jej tajemnicę i dziwił się, że odkryła ją wobec Nikoli.

—Wiem dobrze—mówiła dalej młoda dziewczyna — że ten, którego kocham, jest bez skazy... ale nie dziwię się, że pan w ten sposób do mnie przemawia. Spodziewałam się tego po panu. Ale ufaj mi pan... i wysłuchaj mej prośby: nie spieszmy się !

— Będę więc czekał—rzekł smutno Aurelijan;—

Nikola oddaliła się, by zmienić ubranie. Caussade i Civrac towarzyszyli margrabiemu, Aurelijan pozostał sam jeden pod werendą. Potrzebował tylko włożyć palto, by być gotowym do przejażdżki; wolał więc poświęcić wolną chwilę rozmyślaniom nad swojem szczęściem. Panna de Briouze kochała go, teraz był tego pewnym. Cóż go mogło więcej obchodzić? Przecież przy jej pomocy czuł się dość silnym, by zwalczyć wszystkie przeszkody.

Arcachon przynosił mu stanowczo szczęście. W Paryżu i w Mensignac spotykały go tylko przykrości i niepowodzenia. Tutaj losy mu sprzyjały i z łatwością zapominał o tem wszystkiem, co wycierpiał przez ostatnie pół roku. Z rozkoszą też patrzył na roztaczający się przed nim morski krajobraz.

Z okien werendy widać było całe wybrzeże. Dzieci rybaków bawiły się około przewróconych łodzi; na jednej z nich siedział jakiś jegomość, wyglądający na turystę, miał bowiem w ręku lornetkę i z dziwną natarczywością zwracał ją ciągle na Grand-Hôtel. Nie było w tem nic nadzwyczajnego i Biscaros nie byłby na niego zwrócił uwagi, gdyby nie myśl, że może to być który z jego znajomych z Bordeaux.

Chcąc mu się bliżej przyjrzeć wyszedł na gazon, ścielący się u stóp werendy i spostrzegł, że ów jegomość przywołuje go do siebie gestami.

Zdziwiło go to. Nieznajomy, mógł przecież równie dobrze zbliżyć się do niego; musiał być jednak innego zdania, bo nie przestawał giestykulować.

Zaciekawiony tem Aurelijan, zdecydował się na-

Civrac, uprzedzony przez p. de Caussade, czekał tylko, by ułatwić Aurelijanowi rozmowę z Nikolą.

Był to koniec października, a o tej porze wiatr, wiejący od morza wcale nie uprzyjemniał pobytu na świeżem powietrzu, tak, że piękne panie, mieszkające w hotelu, rzadko wychodziły na werendę, a Nikola, ze względu na swoje zdrowie, nie była tam jeszcze ani razu.

Czwartego dnia po przyjeździe młodej pary do Arcachon, pogoda była prześliczna i słońce oblewało gorącemi promieniami błękitne morze.

Powierzchnia jego błyszczała, jak lustro oprawne w zieleń lasów i snieżystej białości wzgórza.

— Ah, co za cudowny widok! —zawołała panna de Briouze, zwracając się do Aurelijana i Civrac'a.

— Istotnie, — odparł ten ostatni — prześliczny! ale, radzę, jeśli pani chce się dobrze przyjrzeć krajobrazowi, wyjść na werendę. Może pani pozwoli, byśmy jej towarzyszyli? Znamy dobrze te strony i możemy objaśnić, jak się nazywają okoliczne wioski.

— Z przyjemnością!—zawołała Nikola — dadzą mi panowie lekcyję geografii; będzie to bardzo zabawne,

P. de Briouze, zajęty grą w bilard słyszał propozycyją Civrac'a, a Caussade zaraz prawie po wyjściu młodych ludzi, zawołał na niego.

— Panie Civrac! jakbyś pan to zagrał?

Młody człowiek powrócił z pośpiechem i zaczął wykładać jaknajobszerniej swoją teoryję gry w bilard, podczas gdy Nikola i Biscaros przyglądali się morzu.

Młoda dziewczyna nie miała żadnej ukrytej my-

śli, wychodząc na werendę; Biscaros jednak przystąpił odrazu do rzeczy.

— Pani—rozpoczął drżącym od wzruszenia głosem—jestem szczęśliwy, że nareszcie... mogę pani powiedzieć...

— Że mnie pan kocha?—przerwała mu Nikola.—Powiedział mi pan to już w Mensignac i dowiódł mi pan tego. Prosiłam cię, byś wyjechał z naszego domu i spełniłeś pan moją prośbę...

— Wyjątkowemu szczęściu muszę przypisać, że panią jeszcze widzę...

— To prawda, byłam bliską śmierci... uniknęłam jej cudem. Żyję i czuję, że jestem ocalona.

— Winni jesteśmy to szczęście Bernadecie.

— Nie chcę wiedzieć, jak ona to zrobiła—przerwała żywo młoda dziewczyna — błagam pana, nie mówmy nigdy o tem, co się stało w hotelu de Briouze... Gdy myślę o tem, zdaje mi się, że miałam jakiś sen straszny... i pragnę go zapomnieć.

— To tak, jak ja. Pomówmy więc o przyszłości...

— Mam nadzieję, że i o teraźniejszości. Chwile obecne wynagradzają mi to, co przebyłam. Odzyskałam ojca. Uprzedzenia jego, podszepnięte przez złych ludzi rozwiewają się powoli. — Zaczyna pana więcej cenić... przywiązuje się do niego... Sam mi to mówił wczoraj.

— Czy być może?—zawołał Biscaros, blednąc z radości.

— Przysięgam panu.

— A gdybym go prosił o pani rękę?..

ale przeczuwam, że nowe grożą nam nieszczęścia.

— Jakto?..

— I pani się pyta? Czyż pani zapomniała o tym człowieku? Gdyby poprzestał na zamachu na moje życie... Ale on próbował panią zniesławić i zmusić do poślubienia go. Czy pani myśli, że odstąpi od swoich zamiarów?..

— Gdyby śmiał tu się zjawić, opowiem wszystko ojcu. Takie jest moje niezłomnie postanowienie. Niech ojciec wybiera pomiędzy mną, a nim; w chwili, gdy ten człowiek przestąpi próg naszego domu ja go opuszczam. W każdym razie proszę spełnić to, o co pana prosić będę.

— Co takiego?

— Proszę mi przysiądz, że w razie, gdyby się z panem chciał bić, pojedynek ten nie przyjdzie do skutku.

— Nie mogę złożyć tej przysięgi.

Nikola chciała przemówić, ale przerwało jej wejście pana de Briouze i Kamila Civrac. Margrabia był w świetnym humorze, przed chwilą bowiem wygrał partyję w bilard.

— Cóż młodzi!—zawołał wesoło—napatrzyliście się na niebo i morze? Rzeczywiście ładny ztąd widok.

— Tam, naprzeciwko nas widać spore miasteczko d'Arès — rzekł Civrac, chcąc koniecznie zaprodukować swoje wiadomości z topografii. Tu, bliżej widać Andernes... jeszcze bliżej Audenge... Biganos... Teich...

— Wybornie!—przerwał mu ze śmiechem margrabia—nie wątpię o pańskiej erudycyi, i wystarczy

mi to, com przed chwilą usłyszał. Ale możebyśmy skorzystali z pogodnego dnia i pojechali na spacer do lasu?

— Doskonała myśl!—zawołał Caussade.

— Cóż ty na to, Nikolo? Nie jest, sądzę, zbyt chłodno.

— Najchętniej się zgadzam i jestem przekonana, że spacer ten dobrze mi zrobi—odparła panna de Briouze, spoglądając na Aurelijana.

— Idź więc, ubierz się trochę cieplej. Ja każę zaprządz do wielkiej landary hotelowej. Pomieścimy się tam wszyscy. Ale, ale... Caussade, zapomniałem ci powiedzieć, że miałem dziś wiadomość o Saint-Osvin?,. Pisał do mnie z Londynu i adresował na ulicę Monceau... Nie wie, żeśmy w Arcachon... Nie bardzo mu pomyślnie wypadła podróż do Anglii. Przegrał wszystkie swoje zakłady i stracił wiele pieniędzy.

— Wynagrodzi sobie to w inny sposób, — mruknął Caussade.

— Nie pisze nawet, kiedy ma zamiar powrócić.

Nikola i Aurelijan zamienili ze sobą spojrzenia.

Nieobecność wice-hrabiego była im nader pożądaną.

Pomimo prosby, z którą Nikola do niego się zwróciła, Biscaros postanowił nie ustąpić kroku przed nienawistnym i niebezpiecznym wrogiem; cieszyło go jednak, że nie tak prędko z nim się spotka. Można było przypuszczać, że piękny Fernand nie powróci już wcale do kraju i, że zakończy swój żywot tak, jak zwykle kończą ludzie bez honoru i pieniędzy.

— Panowie—zawołał p. de Briouze — za kwadrans przez hotelem będzie na nas czekać powóz